**Testament mój**

Żyłem z wami, cierpiałem i płakałem z wami,  
Nigdy mi, kto szlachetny, nie był obojętny,  
Dziś was rzucam i dalej idę w cień - z duchami -  
A jak gdyby tu szczęście było - idę smętny.  
  
Nie zostawiłem tutaj żadnego dziedzica  
Ani dla mojej lutni, ani dla imienia: -  
Imię moje tak przeszło jak błyskawica  
I będzie jak dźwięk pusty trwać przez pokolenia.  
  
Lecz wy coście mnie znali, w podaniach przekażcie,  
Żem dla ojczyzny sterał moje lata młode;  
A póki okręt walczył siedziałem na maszcie,  
A gdy tonął - z okrętem poszedłem pod wodę...  
  
Ale kiedyś - o smętnych losach zadumany  
Mojej biednej ojczyzny - przyzna kto szlachetny,  
Że płaszcz na moim duchu był nie wyżebrany,  
Lecz świetnościami dawnych moich przodków świetny.  
  
Niech przyjaciele moi w nocy się zgromadzą  
I biedne serce moje spalą w aloesie,  
I tej, która mi dała to serce, oddadzą -  
Tak się matkom wypłaca świat, gdy proch odniesie...  
  
Niech przyjaciele moi siądą przy pucharze  
I zapiją mój pogrzeb - oraz własną biedę:  
Jeżeli będę duchem, to się im pokażę,  
Jeśli Bóg [mię] uwolni od męki - nie przyjdę...  
  
Lecz zaklinam - niech żywi nie tracą nadziei  
I przed narodem niosą oświaty kaganiec;  
A kiedy trzeba, na śmierć idą po kolei,  
Jak kamienie przez Boga rzucone na szaniec!...  
  
Co do mnie - ja zostawiam maleńką tu drużbę  
Tych, co mogli pokochać serce moje dumne;  
Znać, że srogą spełniłem, twardą bożą służbę  
I zgodziłem się tu mieć - niepłakaną trumnę.  
  
Kto drugi bez świata oklasków się zgodzi  
Iść... taką obojętność, jak ja, mieć dla świata?  
Być sternikiem duchami niepełnej łodzi,  
I tak cicho odlecieć, jak duch, gdy odlata?  
  
Jednak zostanie po mnie ta siła fatalna,  
Co mi żywemu na nic... tylko czoło zdobi:  
Lecz po śmierci was będzie gniotła niewidzialna,  
Aż was, zjadacze chleba - w aniołów przerobi.